

**PRENUMERATA MIESIĘCZNA:**

Za 1 wyd. „Poranna” lub „Wiecz.” 62 M  
 Z dostawą w miejscu 66 M  
 Z przesyłką pocztową 68 M  
 Za 2 wyd. „Poranna” i „Wiecz.” 124 M  
 Z dwurazową dostawą  
 w miejscu . . . . . 132 M  
 Z przesyłką pocztową 136 M

**NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM****CENA NUMERU POJEDYNCZEGO****3 Mk.****GAZETA****WIECZORNA**

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcji przy ul. Sokola 4/1. Receptów nie zwraca się. — Biura Administracji otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

**Nr. 5404.****Lwów, piątek 27 sierpnia 1920****Rok XI**

# Deklaracya rządu polskiego w sprawie rokowań pokojowych! Delegacya polska podobno odrzuciła 14 punktów sowieckich! Pod Brześciem zdobyto 60 pociągów!

## Mała ententa przeciw Węgrom i Polsce?

Lwów, 25. sierpnia.

Zwycięstwa polskie przekreślają niejedną misterną dyplomatyczną kombinacyę, zarówno wielkich, jak i małych państw osnutych na naszych niepowodzeniach. Mimo to liczyć się należy z temi kombinacyami, mogą się bowiem łatwo odnowić, twórcy ich zaś mogą nawet próbować wyrzucić nam lub zniszczyć owoce zwycięstwa.

Nietylko komuniści rosyjscy, niemieccy, czy austriacy obliczali korzyści w przewidywanej naszej przegranej, i na tej przegranej opierali dalsze plany. Do rządu pośrednich sojuszników obozu komunistycznego zaliczyć można tak sprzeczne a nawet wrogie sobie czynniki, jak państwo niemieckie i państwo czeskie.

Na to ostatnie pragnęlibyśmy zwrócić szczególną uwagę. Jakkolwiek Czesi nie należą do naszych przyjaciół, można było przypuszczać, że państwo czeskie będzie umiało ocenić, jak potężne dlań oparcie stanowi silne i żywotne państwo polskie, i to nietylko ze względu na zewnętrzne niebezpieczeństwo dla Czech od Niemiec, ale właśnie ze względu na ową dziwną, słabą niezmiernie tkankę, jaką przedstawia wewnętrzna budowa Czech. Historia zaś wielkiej wojny poncza, że gdyby nie Francya, konstrukcyja państwa czeskiego wogóle nie przyszlaby do skutku.

Tymczasem chwila niemal każda przynosi dowody, że w czeskim sąsiedzie drugi sprzymierzeniec Francyi, tj. Polska posiada wroga, nieogładającego się na nic, gotowego iść z każdym, byle przeciw nas, podkopującego nas w chwili naszych powodzeń, w chwili zaś nieszczęścia zdecydowanego na wszystko.

Zdawałoby się jednak ze względu na ową zależność Czech od Francyi, ze względu na to co Czesi w ostatniej chwili uzyskali kosztem naszym w Cieszyńskiem, że przecież pośpieszą nam z pomocą bezpośrednią, czy pośrednią, w chwili, gdy runęła na nas nawała bolszewicka. Tymczasem stało się wprost przeciwnie. Wstrzymywanie transportów wojskowych było na porządku dzien

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

## Deklaracya rządu polskiego w sprawie rokowań pokojowych.

Warszawa, 26 sierpnia.

(PAT.) Deklaracya rządu polskiego. Zwycięstwa wojsk polskich w niczem nie zmieniły stanowiska rządu polskiego w sprawie zawarcia pokoju. Trwały i sprawiedliwy pokój był celem, który przyswlecał rządowi polskiemu w godnie największego niebezpieczeństwa zagrażającego państwu przed najazd armii bolszewickiej. Delegacya wysłana wówczas do Mińska zaopatrzona była w instrukcyje, mające doprowadzić do rozejmu i uchwalenia preliminarzy tak ego właśnie pokoju. Ta sama delegacya, z niezmenionemi nadal instrukcyjami czyni wysiłki dla uzyskania rozejmu i pokoju.

W niczem nie została zchwiana niezłomna postawa Rządu Polskiego załatwienia w sposób sprawiedliwy zatargu z rządem bolszewickim.

Przeciwko narodowi rosyjskiemu wojny nie prowadziliśmy i nie prowadzimy, atj też nie pragniemy zawładnąć cudzemi ziemiami. Przecwnie, uważamy przyjazne współzycie z narodem rosyjskim za podstawę trwałej pacyfikacyi Europy wschodniej. Usiłowania to jednak będą daremne, jeżeli komunikowanie się Rządu Polskiego z delegatami w Mińsku będzie i nadal napotykało na trudności techniczne oraz przy wysyłce kuryerów. Rząd polski wymaga przeto, aby przy toczących się naradach w Mińsku usunięto wszelkie trudności komunikacyjne, gdyż tylko bezpośredni i ścisły kontakt Rządu ze swoją delegacyą może stworzyć warunki doprowadzenia rokowań do pomyslnego rezultata.

Podp.: Prezes ministrów: Witos.

## Delegacya polska miała odrzucić 14 punktów sow.

Warszawa, 26. sierpnia.

(Telef.) (G.) Jak podaje „Daily Telegraph” z Mińska, delegacya polska w poniedziałek odrzuciła z 15 warunków sowieckich 14, a przyjęła (?)

tylko warunek, żądający zdemobilizowania armii polskiej, jednakże z tem zastrzeżeniem, że i bolszewicy zdemobilizują równocześnie swoją armię.

## Zwycięstwa polskie przyspieszyły trwały pokój!

Oświadczył to lord admirał i y Long w drodze do Gdańska.

Warszawa, 26 sierpnia.

(Telef.). (m) Do Kopenhagi przybył na własnym jachcie najwyższy angielski dygnitarz floty, pierwszy lord admirałicyi Long. W rozmowie z dziennikarzami oświadczył on, że Anglia dąży

do trwałego pokoju na świecie, ostatnie zaś zwycięstwa polskie pokój ten przyspieszyły. Long uda się do Gdańska, aby poznać stosunki wschod., choć nie wie, czy w Gdańsku będzie mógł się zetknąć z politykami polskimi.

## 63 tys. jeńców — 200 armat — 10.000 karabinów maszynowych wynosi zdobycz wojenna.

Königsusterhausen, 26 sierpnia.

(PAT.) Biuro Reutersa donosi z kół poinformowanych, że Polacy wzięli do niewoli 63.000

jeńców, zdobyli 200 (?) armat i 10.000 karabinów maszynowych.

nym ob Czeskiego Czesi, wreszcie przyszło ogłoszenie zupełnej formalnej oficjalnej neutralności, takiej właśnie i w tej samej formie, jaką zdeklarowały Niemcy.

Czesi jednak na tem nie poprzestali. Poszli dalej widząc w wypadkach polskich dogodny dla siebie i dla swojej polityki pretekst. Ich obecna dyplomacja odznacza się niebywałą wprost ruchliwością. Minister Benesz objeżdża gorączkowo stolicę Austrii, południowej Słowiańszczyzny, Rumunii, wygłasza mowy na bankietach, rozwija program związku wszystkich tych państw, jednym słowem agituje, gorączkuje się — tworzy.

Dziecię koalicji — może właśnie dlatego oparte na wszystkim, ale nie na zasadzie samostanowienia i nie na zasadzie etnograficznej, Czesi tak szybko urosły w zaufanie do własnych sił, że zapragnęły same z kolei stworzyć swoją własną koalicję.

Asumpt do tego dały Czechom, Węgry, które jedyne wśród wszystkich bliższych i dalszych naszych sąsiadów, z wyjątkiem Ukrainy, atamana Petlury, oświadczyły gotowość przyjęcia nam z czynną pomocą przeciw Rosji. Pogłoski głosiły nawet, że między Francją a Węgrami stanął układ, na podstawie którego Węgry miały otrzymać prawo podwyższenia stanu wojska, meoeno obciążonego przez traktat wersalski. Wojsko to miało interweniować z Polską, a w zamian za to traktat wersalski miał ulec rewizji na korzyść Węgier, czy to w zamian za komitaty przyznane Austrii, czy w zamian za część Słowaczyny — przyczem wymieniano Ruś węgierską. W Czechach zakotłowało. Czesi boją się bowiem jak ognia najdrobniejszego wzmocnienia Węgier, coż dopiero, gdy temu wzmocnieniu miało towarzyszyć zbliżenie Węgier do Polski. Najciekawsze w tem wszystkim niewątpliwie to, iż Czesi tworząc mniejszy liczebnie naród od Węgrów, przewyższają ich zachłannością, która występuje tem jasrawiej, że granice Węgier były rezultatem tyśiącioletnich wysiłków, kiedy solidarność zewnętrzna, zwłaszcza w obronie przeciw Turkom spajała ludy węgierskie silnym kitem. Nic podobnego nie można powiedzieć o Czechach dzisiejszych, będących improwizacją chwili, o której niewiadomo jeszcze co sądzić. Czesi czują doskonale, że najdrobniejsza zmiana stosunku, najmniejsza zmiana obecnej równowagi może obalić ię tylko sny ich o potęgę, ale zachwiać podstawami istnienia Czech. Szukają zatem asekuracji, rozumie się na swój sposób, a zatem dorobkiewiczowski, ostrzem zwróconym przeciw Węgom i Polsce.

Nie wiemy w jakim stopniu zdołał minister Benesz cel swój osiągnąć. Przypuszczamy, że pozyskana została Austria; jest to dosyć pewne. Mniej niż pewnem jest zachowanie się południów Słowiańszczyzny. W Bukareszcie zaś spotkał się pan Benesz z marszałkiem francuskim Joffrem, co do którego naturalnie można wątpić by poparł akcję czeskiego ministra spraw zagranicznych. Zdaje się, że Rumunia zajęła stanowisko wyczekujące; podkreślić jednak należy, że przecież i ona wobec wojny polsko-rosyjskiej zajęła stanowisko neutralne.

Na wypadek przegranej naszej Czesi a zapewne także i Rumuni byli już złączeni wspólnymi rachunkami. Czesi nie mogą się wyrzec myśli o własnym korytarzu, któryby prowadził z ich kraju wprost do Rosji. Stać się to mogło oczywiście tylko naszym kosztem, t. j. Galicji wschodniej. Kursowały przecież i kursują prawdo podobne pogłoski o porozumieniu stanowiącym cenę owej neutralności między Rosją sowiecką, Czechami i Rumunią. Plan podziału Galicji wschodniej między te czynniki miał być zupełnie dojrzały i formalnie przypieczętowany. Kto wie, czy nie obiecano Austrii dalszych nabytków kosztem Węgier.

Za bardzo prawdopodobne można uważać, że autorowie planu „małej ententy“, nie liczyli wogóle na nasz dalszy opór wobec pochodu wojsk rosyjskich, możliwe jednak nie brali także i ten wypadek pod rozwagę. W każdym razie celem ich nie może być nic innego, jak próba niedopuszczenia Polski do wyzyskania zwycięstw.

Jest jednak w tem także jeszcze jedna strona. Zauważono już w prasie, że akcja p. Benesza jest właściwie próbą uniezależnienia polityki Czech od wielkiej ententy, jest próbą zabezpieczenia państwowego stanowiska Czech nawet na wypadek, gdyby koalicja się rozpadła. Być może, że tak jest w rzeczywistości, zwłaszcza, gdy się zważy, że Czesi, którzy tyle zawdzięczają Francji, tak są od niej zależni zwracają się stanowczo przeciw Polsce i przeciw Węgom, t. j. przeciw tym dwom krajom, w których Polska, — tak jak Czesi była oparta o Francję a do Węgier Francja w ostatnich czasach bardzo się zbliżyła.

Dość, że mała ententa ostrzem zwróconem dość wyraźnie przeciw francuskiej polityce jest faktem dokonany. Zdaje się, że Polska dość już odebrała lekcji, by się przekonać, że i jej nie wystarczy opieranie się na wielkiej koalicji, — zwłaszcza, gdy ta się już wali. Sam sposób utworzenia się małej ententy, jej skład wskazuje nam drogę działania, wypróbowaną wprawdzie tylko w dalekiej przyszłości, niemniej przeto uzasadnioną w teraźniejszości. Jest nią zbliżenie się polskie do Węgier, co po ostatnich zwycięstwach jest o wiele łatwiejsze, niż przedtem. Przymierze polsko-węgierskie jest nagłym postulatem chwili.

J. B.

## Przyczynki do filobolszewickich nastrojów Niemców.

Paryż, w sierpniu.

Rzeczowy przyczynek do poznania filobolszewickich nastrojów Niemców Rzeszy, stanowi ostatnia korespondencja paryskiego „Tempsa“ z Berlina. Są to rzeczy obchodzące Polskę bezpośrednio ze względu na niebezpieczeństwo bolszewicko-niemieckie.

Wskutek propagandy komunistycznej — pisze autor — zdolność wojenna wojsk niemieckich osłabła znacznie. Przyczem od czasu dymisji gen. Hoffmanna, poza gen. Letzowem, Verbekem i pułk. Reinhardem, nie posiadają Niemcy obecnie popularnych dowódców. Jedną tylko chyba idea zemsty wobec Francji mogłaby wskrzesić dawny zapał wojenny w zdeorganizowanej armii. Gdyby Rosjanie wkroczyli do

Niemiec północnych, zebrałby z łatwością armię, złożoną z kilku milionów Niemców, aby z nimi iść w kierunku Nadrenii.

Bolszewicy myślą jeszcze ciągle o zapewnieniu sobie pomocy niemieckich generałów z okresu wielkiej wojny. W ostatnich czasach wystąpił o gen. Ludendorffa delegata, ofiarowując mu naczelne dowództwo. Owemu komunisty rosyjski oświadczył Ludendorffowi, że on jeden mógłby skutecznie prowadzić operacje bolszewicko-niemieckie nad Renem dzięki znajomości terenu, a zwłaszcza ufortyfikowanej okolicy Metz.

Komuniści niemieccy, od chwili deklaracji neutralności trzymają się w rezerwie, ażeby nie paraliżować akcji min. spraw zagr. Simonsa. — Czekają jednak na odpowiedni moment, by pośredniczyć między sowietami a ulicą Wilhelmską. Taki moment mógłby nadejść w razie gdyby bolszewicy wydał teatralną proklamację, zwiastującą powrót do Rzeszy tych obszarów, które w roku 1914 stanowiły niemiecko-rosyjski bojowy front.

Tego rodzaju proklamacja ponad wszelką wątpliwość obudziłaby w Niemczech nieopisaną entuzjazm. Żaden rząd niemiecki nie mógłby wówczas sprzeciwić się sojuszowi z bolszewikami, a wojna z koalicją byłaby ogromnie popularna. Mówiono o tajnym układzie Moskwy z Berlinem. Pomimo urzędowych zaprzeczeń musi coś leżeć na dnie tej pogłoski. Miałoby na tem zależeć, by układ już podpisano czy jest to dopiero w toku. W ministerstwie spraw zagr. istnieje grupa wpływowych ludzi, którzy dają całą siłą do przynierza z Rosją. Znane deklaracje dra Simonsa wzmogły jeszcze tę kampanię, która może przynieść koalicji wielką szkodę. Duszą tych machinacji jest p. Maltzahn, dawny poseł w Rydze. Powróciwszy na ul. Wilhelmską, objął ster spraw wschodnich. Umiał też uzyskać przemożny wpływ na dra Simonsa i wytłumaczył mu w sposób przekonujący, że nadeszła pora odwetu.

Rozważa się również w Berlinie ewentualność rzucenia rządu sowietów przez carskich oficerów czerwonej armii. Reakcyjny rząd rosyjski trzyniałby się tej samej polityki wobec Polski i koalicji w ścisłym sojuszu z Niemcami.

## Popas żołnierzy we Lwowie.

Lwów, 26 sierpnia.

### ŁYŻKA ZUPY DLA ULANÓW.

(mg) Południe. W małym, drewnianym baraku Czerwonego Krzyża na dworcu głównym ruch i gwar nieustanny. Z olbrzymich kotłów na szerokiej kuchni bucha para, lejącą podniebienie głodnych żołnierzy łakomą wonią doskonałej zupy. Już tłoczą się chłopaki u okienka, wyciągając szalki i menażki, a ogromna warzachew uwija się szybko w ręku białej samarytanki, sprawnie rozdzielającej porcję. Ławki na gameczku u wrót baraku, stojącego w kącie chojny i chorągiewki, obsiedli żołnierze gwarząc i zajadając.

Mały domeczek ożywia się nagle jeszcze bardziej na dźwięk hasła: „Sto porcy dla ulanów krakowskich!“ Sto rumianych, roześmianych twarzy, sto czapek z żółtymi paskami i sto próżnych menażek ciśnie się u okienka. Zadanie to nielada, obdzielić wszystkich szybko i sprawiedliwie, ale zwinne „siostrzyczki“ spełniają je ochoczo, z humorem i rozmachem.

Wielka to wygodą dla żołnierza, taka stacya posiłkowa. Zgłodniały, spragniony i zmęczony znajduje tu pokrzepienie na dalszą drogę za minimalną cenę. Np. herbata kosztuje 50 fenigów, chleb żytni tak samo, biały 1 markę, chleb z pasztemem 2 marki, zupa z kawałkiem mięsa 2 mk. Ranni otrzymują posiłek bezpłatnie w drugim baraku. Największy kłopot sprawia gospodyniom tego małego domeczku trudność dostania odpowiedniej ilości chleba i ciągły brak kubków do herbaty.

### CO NAJWIĘCEJ CIESZY ŻOŁNIERZA?

Dyżurna tego dnia p. Irena Zbierzchowska,

nieszanowanie urwijając się wśród baraków, wozów i szyn, prowadzi mnie do pociągu, by rozdać przybyłym żołnierzom gazety. Po drodze mijamy fragmenty z życia obozowego w wagonach. Siedząc na progu wozu kolejowego, czyści żołnierz karabin, pogwizdując z lekka jakąś piosenkę. Ten w wiaderku pierze koszulę, inny śpi na podłodze wagonu obok konia, przegrzającego żółtą słomę. Maszerują legionistki z kwiatami u czapek i piosenką na ustach.

Dzienniki, dzienniki! cieszą się żołnierzyki. Bieda tylko, że każdy chciałby najświetszych wiadomości, a trudno dostarczyć im tyłu, tyłu nowych dzienników. Ale ratuje sytuację „Makolągwa“, zawsze aktualna i zawsze rozchwytywana przez wesolych chłopaków. A szczególnie, jeżeli zawiera na tytułowej karcie nową piosenkę, która od razu przechodzi do repertuaru przygodnego chóru żołnierskiego.

### DO RANNYCH!

Przywieziono rannych! Spiesz samarytanki z dzbanami pełnymi herbaty i kulkami w ręku, przebiegają tunele i tory, przeciskają się przez ciżbę przechodniów. Ranni leżą w wagonach, silniejsi powychodzili na peron i gwarzą. Każdemu kubek gorącej herbaty, dobre słowo, uśmiech przyjazny.

Przy jednym wozie skupia się większa gromada ciekawych — leżą tam dwaj ranni bolszewicy. Dać im, czy nie dać waha się trochę jedna z „siostrzyczek“. Ale zachęcona przez naszego żołnierza, nalewa z pełnego dzbana herbaty spragnionemu bolszewikowi, któremu szczęśli drgają ze strachu, jak przyznaje, „czy go nie zabija“. — „Bo

„U nas tak! Prykaz komisarza“... tłumaczy się zawstydzony.

Inny, kawalerzysta z armii Budiennego, z głową ową nietą bandażami, słańd się na nogach, blednie, opada na słomę wagonu — lecz jeszcze zariska zęby i bełkoce, że gdyby mógł, poszedliby napowrót do kozaków. Bosa jest, ale przyznaje, że mu butów nie odebrano w niewoli, bo ich nie miał... „U nas tak wszyscy“.

**W POCIĄGU SANITARNYM.**

Dzięki uprzejmości komendanta stacji zbornej na dworcu głównym por. Sikki, zwiedzamy pociąg sanitarny „Trójką“. To nie pociąg — to istny szpital! Przy ścianach wiszą na pasach łóżka, właściwie nosze, pokryte czystą pościelą, zaopatrzone w szafki podręczne, półeczki itp. W każdym wozie mieści się tylko dziewięciu rannych.

Magazyn pociągu zaopatrzone bogato w zasób opatrunków, lekarstw, bandaży, kuchnia w zapasy żywności i komplet naczyń i narzędzi. Jest i podręczna salka operacyjna. Dostanie zaopatrzenie i zadziwiająca czystość całego pociągu czyni wrażenie niezwykle dodatnie.

**ŁAŹNIA ŻOŁNIERSKA.**

Na dworcu głównym mieści się pawilonik, urządzony według wszelkich wymogów higieny, który oddaje żołnierzom znakomite usługi: łaźnia i desyngfektor. Żołnierz, wchodząc do baraku, oddaje odzież i bieliznę do desyngfekcji, sam zaś wchodzi do łaźni, w której z kilku tuszów spływa ciepła woda, odprowadzona następnie przez szereg szpar w podłodze. W przyległym pokoiku oczekuje fryzjer z nożycami i brzytwą. Żołnierz za chwilę wychodzi od stóp do głów wyświeżony i oswobodzony w zupełności od wszelkich niepożądanych żyjątek.

Zaiste, przejazd przez Lwów nie może się zanotować ujemnie w pamięci spieszącego na front, lub wracającego z pola żołnierza.

**NADESLANE.**

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

**Dr. MICHAŁ SALPETER**

Sykstuska 17, ord. od 8—9 i od 12—6. 4148

ROBERT HICHENS.

(108)

**PŁODNY SZCZEP.**

POWIEŚĆ.

Tłumaczyła z angielskiego

**BR. NEUFELDÓWNA.**

(Ciąg dalszy).

Nie widział nigdy Dolores rzucającej się tak skwapliwie w wir rozrywek towarzyskich, jak teraz. Patrzył niechętnem okiem na jej wysiłki, zmierzające do utworzenia „salonu“, ale jej życie wówczas było spokojne, prawie ciche, w porównaniu z życiem obecnem. Postanowił nie potępiać Dolores za to pogrążenie się w wirze zabaw, z chwilą, gdy grób zamknął się nad trumną Franka, ale czuł, że nie mógłby mieć z tem jej życiem nic wspólnego. Dolores ma swoje rozrywki. On ma swoje obowiązki, a te wzywają go do Frascati.

Niebawem uświadomił sobie, że tam też są jego rozrywki, był pewien że takich rozrywek nigdy nie zazna.

Dzieci zwracały się do niego z prostotą i ufnością, jak do wybawiciela z wszelkich kłopotów. Śmierć ojca przyprawiła małą Violę o chorobę. Jej niezrozumiały dla niej smutek komplikował strach. Łączyła nagłe zniknięcie Denzila z nieznanymi okropnościami, które tak łatwo powstają w wyobraźni dziecka i powodują taką niewypowiedzianą trwogę. Nie zachorowała wszakże odrazu. Dopiero w kilka dni po przeniesieniu się rodziny do Frascati, ujawniły się skutki wrażenia, jakie wywarła na niej śmierć ojca. Opadła zupełnie z sił, dostała gorączki i miewała ataki krzyku zwłaszcza w nocy.

**Straszliwe sowieckie rzezie.**

Zbrodnicze blagi Krassina. — Gdy „Labour Party“ kłóciła Krassina, poddani angielscy giną w sowieckich więzieniach. — Wymordowanie 15.000 mahometan. — Straszliwy terror, głód, niedza. — Bliska chwila odwetu.

Berlin, w sierpniu.

Korespondent „Daily Telegraph“ podaje następujący opis życia w Baku pod rządami sowieków:

Życie w Baku pod sowieckim rządem Lenina tworzy potworny kontrast z zapewnieniami lenińskich emisaryuszów na Zachodzie. Zbrodnicze blagi Lenina i Krassina przechodzą wszelkie granice, mam bowiem przed sobą oczywiste dowody, że prześladowanie, jake mu uległa ludność w Baku (Asserbejdżanie było z góry obmyślane i przedyskutowane przez sowieckich leaderów w Moskwie. Krassin wiedział dobrze, co zamierzano uczynić, zanim wyjechał z Moskwy i miał pełną świadomość mordowania tysięcy mahometan i chrześcijan, w tym samym czasie, kiedy on w Londynie przedstawiał sprawę tak, że towarzysze jego zmienili swe metody i szukają pokoju z całym światem.

Otrzymywał też zapewne regularne raporty o rzeziach bolszewickich w Baku i innych miejscowościach kaspjskiej republiki tak samo, jak towarzysze jego w Baku otrzymują codziennie dzienniki angielskie. Kilku Anglików i ludzi innych narodowości uszło z Baku i z Elizabetpola, a świadectwo tych ludzi, z których każdy z osobna był przesłuchiwany, a którzy byli naocznyimi świadkami zbrodni, stwierdzają te same straszne fakty.

Większa część obecnych rządców w Baku przysłała została z Rosyi. Pankratow, marynarz i analfabeta z Bałtyku, jeden z najbardziej krwiożerczych lotrów, jest najpotężniejszym członkiem egzekutywy. Ministrem spraw zagranicznych i finansów jest Naremanow. Ci dwaj potentaci ferują wyroki śmierci zupełnie dowolnie, bez śledztwa i nawet bez poprzedniego aresztowania

Pierwszą ich robotą była egzekucja 21 urzędników dawnego rządu, między nimi kilku wybitnych obywateli. Listę tę uzupełniało nazwisko brytyjskiego konsula, którego w ostatniej chwili żona uratowała za wstawieniem się pewnego wpływowego Turka. Czterdziestu ośmiu oficerów

i ludzi z brytyjskiej marynarki i armii i ośmiu cywilnych przejezdnych, którzy prawie zginęli z głodu, światło dzienne zaś widzieli tylko, gdy im kazano wyrzucać gnój na ulicę. I tych ludzi pozostawiono ich losowi, podczas gdy angielska Labour Party w Londynie głośli chwałę Lenina. Ośmiu Francuzów, wraz z konsulem francuskim uwieziono również, chociaż obchodzono się z nimi mniej brutalnie. Siedemnaście osób mahometan i chrześcijan skazano na śmierć, lecz egzekucji zaniechano, za wstawieniem się kilku członków rady sowieckiej u Pankratowa. Równocześnie bolszewicy zamordowali Khana Kojski na ulicy Tyflisu, dokąd się ten minister Asserbejdżanu schronił.

Gdy Lenin został panem Baku, wysłał 3000 czerwonego wojska do Elizabetpola, gdzie jest wielka dzielnica mahometañska i armeñska. Generał Lewiński, komendant 11 armii, stosował najohydniejsze sposoby prześladowania, zabierał Tatarom całe mienie, urządzenie mieszkań i całą żywność w mieście i na wsi. Zrozpaczeni mieszkańcy w końcu zbuntowali się przeciw saldatom Lenina i zabito około 1500 zbirów. Lewiński wówczas sprowadził posiłki z Baku, gdzie załoga czerwonej armii liczyła 20.000, zbombardował Elizabetpol armatami w ciągu dwóch dni, przyczem zmusił Armeñczyków i niemieckich kolonistów, aby się do niego przyłączyli i atakowali resztę ludności.

W ten sposób zamordowali bolszewicy co najmniej 15.000 mahometañskich mężczyzn, kobiet i dzieci, podarli koran publicznie, a mnóstwo kobiet porwali opuszczając miasto. Wkrótce potem wysłano 11 armię na front polski gdyż dalsze pozostawienie jej w Asserbejdżanie mogło wywołać rozruchy. Należy dodać, że pismo komunistyczne, wychodzące w Baku, otwarcie przyznało okrucieństwa, popełniane w Elizabetpolu. Całą burżuazję, nawet niższe warstwy klasy średniej, wyrzucono na bruk, zabrano im całe mienie i całą żywność, zamknięto restauracje i hotele, aby tym sposobem zmusić ginących z głodu mężczyzn do wstąpienia do armii bolszewickiej, a kobiety do uznania sowieckiego rządu. Bolszewicy zmuszają też ludność, aby własnymi rękoma ładowała grabowane im zapasy żywności i towarów na okręty, odwożące je do Rosyi. Wielkie ilości nafty — własność Europejczyków — wysłano pospiesznie do Astrachanu.

Przemysł olejny unarodowiono i ustanowiono

Gorączka i osłabienie usunięte za tały odpowiedniami lekarstwami, ale widoczne było, że Viola tęskni. Znikło ożywienie dziecka i figlarne pełne nieświadomej zalotności, jej obejście, pieśszcótom babki a nawet matki przeciwstawiła opór a w najlepszym razie obojętność, najczęściej nie odzywała się wcale, gdy do niej przemawiano, albo odpowiadała słowami bez związku i znaczenia, potrząsaniem główki, bywało też często, że siedziała milcząca i nawet zrywała się nerwowym ruchem a z szeroko otwartych ocząt wyzierała beznamiętna trwoga.

Jedynie, gdy ukazał się na widowni sir Teodor, twarzyczka Violi rozjaśniała się bladym uśmiechem, a on patrzył na nią, przypominając sobie jakiego doznał uczucia pewnego dnia o zmierzchu, gdy spoglądał na dziewczynkę z za portyery. Stało się pewnego po południa, że, ulegając nagłemu uniesieniu tkliwości, obejmującej zarówno umarłego mężczyznę, jak i żyjące dziecko, sir Teodor porwał gwałtownie Violę w objęcia i przycisnął wargi do usteczek dziewczynki. Okrywał ją pocałunkami i przemawiał do niej swym niskim basowym głosem. On mówił — nie wiedział; to serce jego krzyczało, niezależnie od jego umysłu.

Pani Massingham, wchodziła z kartami do pasyansa, właśnie w chwili, gdy sir Teodor pochwylił dziecko, i była przekonana, że słyszy krzyk. Tymczasem twarzyczka Violi pokraśniała i rozjaśniła się uśmiechem tryumfującym niemal. I od tego dnia dziewczynka powracała stałe do zdrowia. Ożywiła się stopniowo. Przybierała znów swoje kokieteryjne minki, trwoga ogarniała ją coraz rzadziej, a w końcu ustąpiła zupełnie.

Pani Massingham zdecydowała treściwie owego popołudnia.

— Vi nie lubi kobiet; podejrzewałam ja

oto zawsze, Edno.

Gdy Maryanna weszła, żeby zabrać Violę, dziecko niechętnie pożegnało się z sir Teodorem, a siedząc już na ręku u służącej, odwróciła się do niego i zawołało:

— Chcę, żebyś psijeżdżiał w dzień!

A w cienkim jej głosiku zadźwięczało niewinne pragnienie, był w nim też dźwięk nadziei a może i rozkazu.

Gdy sir Teodor zabierał się do powrotu dnia tego, Edna Denzil towarzyszyła mu do tarasu. Samochód czekał nań w pobliżu ogrodu publicznego.

— Teodorze — rzekła, jakby mówiąc jakby z trudnością i ze spuszczonei oczyma — Vi ma skłonność do robienia z ludzi niewolników.

— Vi! Ależ to śmieszne! — zawołał. — Ta okruszyna!

— Ta okruszyna ma bardzo silną wolę. Chciałam tylko powiedzieć, że my, jako rodzina, nie powinniśmy dążyć do zrobienia niewolnika z siebie. Przyszło mi to na myśl, gdy Vi odezwiała się tak despotycznie. Pod wpływem smutku ludzie...

— Edno, proszę cię, nie mów tak! — przerwał sir Teodor. — Porozumieliśmy się z Franciszkiem zupełnie, omówiliśmy wszystko dokładnie, powiedziałem mu jak zamierzam postępować. Czy chciałabyś, żeby było inaczej?

— Nie, Jakżeby mogła? Ale jednak... Nie możesz się stać naszym niewolnikiem — upierała się. Kobiety i dzieci lubię absorbować mężczyznę i stają się nudne. Znamy to wszyscy.

C. d. n.

wiemieckiego kontrolora. Na terenach naftowych je dnak panuje największa anarchia, fachowcy zaś, którzy niedawno zwiedzili szyby, twierdzą, iż z przedłużenia tego stanu wynikną nieocenione straty. Głód, nieunikniona konsekwencja bolszewizmu, zapanał w Asserbejdżańskiej stolicy. Wkrótce jednak nastąpić mogą ważne zmiany. Masy ludności tatarskiej, a liczba jej dochodzi do 2,000,000, gotują się do powstania. Członkowie sowieckiego są zaalarmowani; nie pozostają przez noc na lądzie, lecz spijają na okrętach. Armaty wszystkich okrętów skierowane są na miasto, a także w obręb miasta z każdego wyższego punktu paszcze armatnie grożą ludności. Lecz to przyczynia się tylko do wzburzenia całego kraju i może niedaleką jest chwila odwetu.

## Z prasy bolszewickiej.

Lwów, 26 sierpnia.

(u) „Rewoluc. Front” z 7 bm. pisze, że bolszewicy biją Wrangla i zabrali mu Aleksandrowską, tudzież Kamyszewatkę. Na Czarnym Morzu znajdują się już flota bolszewicka, co wywołało wielką sensację w sferach wojskowych ententy. W Polsce — pisze to pismo — wzrasta (?) znaczenie komunistów. W komitetach zawodowych w Łodzi i Lublinie zawładnęli oni tymi komitetami.

Rzeczywistym kierownikiem polityki zagranicznej polskiej jest marszałek Foch, który popycha Polskę do wojny, a propozycje pokojowe są tylko pretekstem, aby ściągnąć większe siły. Lecz my przedtem wybijemy (albo będziemy pobici — red. „Gaz. Wecz.”) tę drapieżną kłkę, a potem będziemy mówić o pokoju z panem Fochem i Dązińskim.

Jakiś J. Logwiński ogłasza w tem piśmie, że w Polsce zorganizował się polski Rewkom, który usunie „pana” Piłsudskiego i ogłosi Polskę Republiką sowiecką.

„Precz z oficerskimi kuchniami” — nawołuje jakiś korespondent z frontu i żali się, że oficerowie urządzili dla siebie osobną kuchnię w wagonach kolejowych, a rannych niema na czem przewieźć.

„Biednota”, organ centralnego Komitetu partii komunistów podaje swoim czytelnikom taką sensacyjną wiadomość z Polski: „Z opowiadania jeńców dowiadujemy się, że w Galicyi (część Austrii (!!!) oddanej Polakom), mnożą się masowe powstania włościańskie przeciw panom. Powstania rozszerza się na coraz większe rejony.

### Z ODESSY.

(u) W Odessie wychodzi pismo „Bolszewik”, organ odeskiego gubernialnego komitetu komunistycznej partii Ukrainy. Pismo to donosi o zaprowadzeniu ruchu telegraficznego na wszystkich liniach od Odessy oraz ze Żmerynką i Birsutą. Między Odessą a Kijowem i między Znamienką i Charkowem założono osobny przewód. Most Nowoukraiński został naprawiony tak, że przejeżdża już po nim pociągi kolejowe. Również naprawiono już i oddano do użytku most Wiedinowski. W lipcu wysłano z Odessy 650 jeńców austro-węgierskich drogą na Charków i Moskwę. Jeńców serbskich i węgierskich ma się wkrótce wysłać na Tyraspol i Bendery do granicy rumuńskiej. Węgier otrzymuje Odessa z zagłębia dońskiego przez Znamienkę.

### TOWARZYSZ GAJ.

(u) Z pism bolszewickich dowiadujemy się, że oprócz konnicy Budennego, operowała na tyłach armii polskiej jeszcze jedna grupa konna pod komendą „towarzysza” Gaja, która otrzymała bardzo ważne zlecenie do wykonania.

Tow. Gaj był przed wojną kandydatem na nauczyciela ludowego, lecz nie dokończywszy studiów, wstąpił do armii czerwonej.

## Kto reprezentuje rząd bolszewicki.

Lwów, 26 sierpnia.

(u) Z telegraficznych wiadomości wiemy, że delegatów naszych, udających się do Mińska,

przyjeżdżają na froncie bolszewickim „towarzysze” Reinhold i Pickel. Kto zechce się ci panowie, wyjaśnią w „Swobodzie” p. B. Olgński: „Niedokończeni studenci — pisze p. O. — Izaak Reinhold i Ryszard Pickel, zajmowali w czasie wojny światowej stanowiska pisarzy w sztabach, poczem uciekli z frontu i dopiero w czasie przewrotu listopadowego wypłynęli niespodzianie na horyzoncie smoleńskim. Pierwszy jako kierownik oddziału skarbowego, drugi w sowieckie narodowych komisarzy. Dzięki sprytowi i wymowie odgrywają wielką rolę wśród bolszewików. Reinhold oddał u siebie posadę buchaltera ojcu swemu, staremu lichwiarzowi z Mińska i przy jego pomocy robił rozmaite interesy walutowe drugich, zrobił majątek na dostawach i pracuje w literaturze, redagując „Gwiazdę” i „Biedniaka”. Po oddaniu Mińska Niemcom, zjawili się obaj w tem mieście w randze generałów, a na donosy Pickla, skazano na śmierć komunistę Najdenkova, który oskarżał obu o szachrajstwo. Obecnie przebywają oni ponownie w Mińsku i takim to działaczom polecono przyjąć delegację polską.

Słusznie można zastosować do pp. komisarzy stare przysłowie: „jaki pan, taki kram”.

## W. ks. Michał Aleksandrowicz na Krymie.

Lwów, 26 sierpnia.

(u) „Warsz. Słowo” dowiaduje się z wiarygodnego źródła, że komendantem 1 armii krymskiej jest w. ks. Michał Aleksandrowicz, ukrywający się pod nazwiskiem generała Staszczewa. W spisie oficerów rosyjskich niema ani pułkownika, ani generała Staszczewa. Armia ta składa się z 1000 ochotników, którzy z własnej inicjatywy zajęli Perkop i przez 3 miesiące bronili Krymu, aż Wrangel zorganizował armię narodową. General Staszczew cieszy się wielką popularnością w armii i pośród ludności, a rozkazy jego odznaczają się zwięzłością.

## Gazeta Gorkiego.

Moskwa, w sierpniu.

(u) Od 1 bm. wydała M. Gorkij w Moskwie pismo pt.: „Nowaja Russkaja Żyźń”. Organ ten przeznaczony jest dla propagandy komunistycznej i ochrony pracy inteligencji w zakresie nauki, sztuki i literatury.

## Ze spraw ruskich.

Lwów, 26 sierpnia.

### POGOTOWIE MADZIARÓW.

(u) Pod takim tytułem umieściła wczorajsza „Hrom. Dumka” artykuł wstępny, który prawie w całości uległ konfiskacie.

Na podstawie nie sprawdzonych urzędownie źródeł, szerzy się w społeczeństwie ukraińskim trwoga, że na żądanie Francji, w obronie napadniętej przez hordy bolszewickie Polski, okazał gotowość zyczliwy nam zawsze naród węgierski pomoc i nawet już mają przygotowaną na ten cel armię w sile 120,000 ludzi.

Już to samo, że ten artykuł uległ konfiskacie, nie pozwala wierzyć, ażeby rewelacje „Hrom. Dumki” opierały się na jakichś urzędowych dokumentach, w każdym razie, z obowiązku dziennikarskiego zamotować należy tą pogłoskę jak i fakt, że Ukraińcy galicyjscy na samą pogłoskę o tem, wpadli w furję, a nawet znany aferzysta borysławski Semen Wityk, w imieniu „trudowego Kongresu” miał założyć przeciw takiej akcji uroczysty protest. Tak przynajmniej pisze „Hrom. Dumka”, to samo pismo, które pierwsze napiętnowało należyte działanie takich polityków, jak p. Wityk.

Niechaj p. Wityk wróci do Galicyi i niechaj odczyta sobie nie protest, lecz kryminalne doniesienia wniesione przeciw niemu publicznie w prasie i to polskiej i ruskiej, a kto je czytał ten musi przyznać, że taki pan, niema prawa w uporządkowanym społeczeństwie, zabierać głosu w sprawach publicznych.

### O KOMPETENCYĘ D. O. G.

(u) Jakiś, niepodpisany kapłan z powiatu fińskiego żali się w „Hrom. Dumce”, że powiat jego przyłączono do DOG. krakowskiego, chociaż liczy on 70 proc. ludności ukraińskiej i należał dawniej do „Ergenzungsbezirkskomando” w Sanoku. Twierdzi że stało się to jedynie dla tego, ażeby z powiatu tego przeprowadzić rekrutację, a ludność, broniąc się przed nią, kryje się po lasach, a żadna interwencja nie pomogła.

Sądźmy, że przecież same miejscowe władze porczą tego kapłana w odnośnej kwestyi, a apel jego aż do „Hrom. Dumki” miał bardziej demagogiczne jak kapłańskie cele.

### GRATULACYE ARMII PETLURY.

(u) Misya at. Petlury z Warszawy zwiedziła niedawno front polski pod Wyszkowem z gen. Zielińskim na czele. Przemawiali Nowakowski i Korzeniowski. General Żeligowski podziękował za odwiedzinę.

### „WPERED” TŁÓMACZY SIĘ.

(u) „Polityka zmienia się, lecz pozostają tradycje”, — tak pisze „Wpered” powołując się na zdanie niewymienionego po nazwisku, dyplomaty włoskiego. Na ten temat smuje biedny organ ukroc. demokratów, dalej swoje zblamowane dzieł myśli, powołując się aż na autorytet „Myśli niepodległej”.

## Wielkie święto skautów.

Międzynarodowy turniej skautowy „Jamboree” w „Olimpii”. — Przeszło 100,000 skautów. — 21 narodowości. — Polscy skauci nie mogli przybyć, bo bronią ojczyznę i cywilizacyi. — Arena „Olimpii” zamieniona w krajobraz górski o trzech milowym obszarze. — Roboty i zabawy skautów. — Życie i awantury kapitana John Smith'a

London, w sierpniu.

„Polscy skauci nie mogą uczestniczyć w Jamboree, muszą pomagać w obronie cywilizacyi”.

Telegram tej treści wysłała do komitetu urządzającego turniej skautowy w teatrze „Olimpii” dr. Srumiło z Warszawy. Skoda, że się tak stało musiało! Bo nasi chłopcy nie tylko mieliby wspólną zabawę i nigdy niewidziane widowisko, ale nadto sami odegraliby zapewne w tym międzynarodowym turnieju ważną i zaszczytną rolę.

Międzynarodowe „Jamboree” należy do najbardziej sensacyjnych wypadków światowego bieżącego lata. Biorą w niem udział nietylko skauci z całej Anglii i angielskich kolonii, ale także z państw sprzymierzonych i neutralnych. Razem reprezentowanych jest 21 narodowości, a są i tacy, jak np. skauci z Chile, którzy odbyli 7-tygodniową podróż, aby na czas przybyć na to niebywałe igrzyska.

Ogromną arenę „Olimpii” zamieniono na olbrzymie boisko opatrzone jeszcze całym szeregiem ubocznych pawilonów i namiotów. Tło sceny zajmuje umyślnie na ten cel sporządzona największa przesuwalna kurtyna świata. Ma ona 110 lokci długości, a motor elektryczny odwiją i przesuwają przed oczyma widzów coraz to nowe dekoracje, które razem zajmują trzy małe angielskie obszary, a przedstawiają górską okolicę, gesto zalesioną. Na środku jest wielka chata leśna, umieszczona na wzgórzu, z której spadzista ścieżka prowadzi na arenę. Robi to wrażenie jak gdyby tysiące skautów schodziło z gór na równinę. Na jednym końcu tej olbrzymiej sceny widać wodę i duży okręt, na którym popływają się skauci marynarcy. W pawilonach wystawione są roboty skautów, sporządzone przez nich samych w wolnych od ćwiczeń chwilach. Są to przeważnie modele maszyn. Bardzo zajmujące jest zobrazowanie miniaturowe szybu węglowego, sposób tłuczenia węgla w kostki i transportowania go na małych, konikami zaprzężonych wózkach. Jest też mała menażerya, gdzie wszystkie zwierzęta zrobione są przez skautów. Tak zwani „Wolf Cubs”, najmłodsi skauci nazwani tak wedle opowieści Kiplinga: „Prawo Dżungli”, przedstawieni są przy robocie — a robotą ich to trykotaż, zaopatrujący

skautów w zimową odzież. Oprócz regularnych produkcji na wielkim boisku, odbywają się na bocznych placach tańce narodowe, oraz wszelkiego rodzaju zabawy.

Uroczystości rozpoczęły się w ubiegłą sobotę obrzymim pochodem pod komendą naczelnika skautów angielskich, Sir Roberta Baden-Powell; podczas pochodu potężny chór z 500 młodocianych głosów śpiewał pieśni skautowe. W przedstawieniach i ćwiczeniach bierze udział przeszło 5000 skautów, razem zaś z widzami, przybyłymi z wszystkich stron świata, obliczają liczbę obec-

nych w Londynie skautów na 1000.000.

Dla 1000 chłopców przygotowano legowiska w „Olimpii”. Każda grupa narodowa ma swój obóz, swój namiot, ponad którym powiewa jej flaga, lub „totem”.

Turniej obliczony jest na 8 dni. Co wieczora w hali koncertowej odbywa się odczyt o sprawach skautowych, na ostatni zaś wieczór przygotowano wielką sztukę historyczną, o genezie skautu, przyczem w żywych obrazach przedstawione będzie awanturnicze i pouczające życie słynnego kapitana Johna Smitha.

## 60 pociągów zdobyto pod Brześciem.

Warszawa, 26. sierpnia.

(Telef.) (G). Jak się pokazuje, podczas wzięcia Brześcia Litewskiego zdobyto 60 pociągów,

## Czwarta armia sowiecka szuka drogi do ucieczki!

Warszawa, 26. sierpnia.

(Telef.) (G). Oddziały IV armii sowieckiej pod dowództwem Gaja Chana zamknięte przez grupę pomorską pułk. Aleksandrowicza od zachodu, przez generała Sikorskiego o północy i północnego wschodu i przez gen. Osiańskiego od południa

przenoszą się z miejsca na miejsce, aby umknąć. Część zamkniętych, uchodząca ku wschodowi, została poszarpana pod Chorzelami, a następnie rozbita pod Kolnem. Część lasami zdążyła ku granicy i stara się uciec na terytorium niemieckie.

## Gen. Bałachowicz rozbił oddziały bolszewickie operujące w rejonie Brześcia!

Warszawa, 26. sierpnia.

(Telef.) (G) Gen. Bałachowicz, operujący w rejonie Brześcia, rozbił grupujące się tam oddziały bolszewickie.

## Poważne nieporozumienie między Leninem a Trockim.

Wiedeń, 26. sierpnia.

(Telef.) (G). Berneńskie „Nouvelle Correspondence” donosi wedle „Corriere della Serra”, że między Leninem a Trockim przyszło do poważ-

nych nieporozumień, ponieważ Lenin był przeciwny marszowi na Warszawę, a Trocki przewodził ten plan.

## Bolszewicy chcą po wstrzymać choć na chwilę naszą kontrofenzywę.

Warszawa, 26. sierpnia.

(Telef.) (G). Oceniają sytuację wojskową w następujący sposób: Grupa rosyjska, która atakowała w kierunku Kolna, prawdopodobnie zamierzała przedrzeć się ku Ossowcowi, gdzie, jak podają pogłoski, wedle niemieckiego planu akcji, bolszewicy mają zgromadzić większe siły na skrajnej flance naszego frontu, spodziewając się w ten sposób choć na pewien czas zatrzymać naszą ofenzywę. Jednak stan armii czerwonej jest tak

rozpaczliwy, że podobny plan niemiecki nie może liczyć na powodzenie. Pościg na froncie północnym postępuje tak szybko, że poszczególne grupy pozostawione na naszych tyłach na niektórych odcinkach potworzyły 2 lub 3 równoległe linie frontu, tworząc sytuację t. zw. wśród wojska „przekładacza”. Można z całą stanowczością twierdzić, że dywizje bolszewickie, znajdujące się na zachód od linii Kolno-Lomża, jako siła bojowa nie odgrywają już żadnej roli.

## Bolszewicy pociągają swych dowódców do odpowiedzialności.

Warszawa, 26. sierpnia.

(Telef.) (G) Z Królewca donoszą, że bolszewicy pociągają teraz dowódców swoich wojsk do odpowiedzialności za klęski, poniesione. I tak w Chełmku komisarz komunistyczny przy jednym z oddziałów po przejściu granicy niemieckiej na wyraźny rozkaz Trockiego, rozstrzelał komendanta brygady i jego adjutanta. Podobne wyroki miały miejsce i gdzieś indziej. Wojska bolszewickie przeszedłszy przez granicę niemiecką, wysprzedają zrabowane rzeczy. Dotąd miało przejść granicę 20.000 bolszewików, zaś koło Białej dalszych 10.000.

## LLOYD GEORGE STAŁ SIĘ PODEJRZLIWY WOBEC KRASSINA.

Wiedeń, 26. sierpnia.

(Telef.) (G). Dzienniki berlińskie donoszą o powodach zmiany poglądów Lloyda George'a. Lloyd George stał się podejrzliwym wobec Krassina, gdyż ten w wykretny sposób starał się oszukać Anglię. Krassin zaczął dopuszczenia Rosji do udziału nad kontrolą cieżnią w Konstantynopolu i do komisji naddunajskiej. Równocześnie zaś rząd angielski dowiedział się, że Lenin rozwija szaloną agitację w Azji przeciwko Anglii i że rewolucjonista indyjskim udzielał wielkich środków pieniężnych. W Londynie przekonano się, że Rosja rozmyślnie przewlekła rokowania w Mińsku, aby zaprowadzić w Polsce rządy sowieckie. To właśnie było powodem zmiany poglądów Lloyda George'a.

## Eskadra amerykańska w drodze do Gdańska?

Warszawa, 26. sierpnia.

(Telef.) (m) Wedle telegramów z Waszyngtonu, eskadra amerykańska złożona z 14 okrętów wojennych opuściła Wirginie i udała się na pełne morze z zapoczątkowanymi rozkazami. W składzie

tej eskadry wchodzi 3 dreadnoughty, 4 wielkie krążowniki oraz kilka mniejszych jednostek. Sądzą tu, że okręty te odjechały na Bałtyk, aby udać się do Gdańska.

## WYLADOWYWANIE AMUNICJI W GDAŃSKU ROZPOCZĘTO JUŻ

Gdańsk, 26. sierpnia.

(PAT). Wczoraj rozpoczęto wyladowywać z krążownika francuskiego „Guydoni” amunicję i materiały wojenne dla Polski. Przeszkody stawiane reemigrantom polskim przez niemieckie rady robotnicze, zostały usunięte. Reemigranci bez różnicy wieku będą wysyłani do Polski.

## ZNOWU POWSTRZYMANIE TRANSPORTU.

Gdańsk, 26. sierpnia.

(PAT). Dziś rano zatrzymany został na dworcu kolejowym w Gdańsku z rozporządzenia kolejowej rady robotniczej transport złożony ze 135 żołnierzy polskich, wysłanych bez broni z Grudziądza przez Gdańsk do stacji Żuków na Pomorzu po odbiór i odprowadzenie stamtąd transportu koni.

## BELGIA ZNOSI ZAKAZ WYWOZU AMUNICJI DO POLSKI.

Wiedeń, 26. sierpnia.

(Telef.) (G) „Daily Mail” donosi z Brukseli, że Rada ministrów uchwaliła zniesić zakaz wywozu amunicji do Polski.

## RZEŹ POLAKÓW W MALBORGU.

Warszawa, 26. sierpnia.

(PAT.) Wydział prasowy Ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Starosta tczewski donosi, że Niemcy w Malborgu rzną Polaków. Sytuacja trudna. Bardzo wzburzona ludność powiatu tczewskiego zrywa się do akcji odwetowej. W Biskupcu w Prusach, aresztowano bez powodu 7 Polaków.

## WICEPR. DASZYŃSKI JEDZIE DO BRZEŚCIA

Warszawa, 26. sierpnia.

(Telef.) (G) W związku z uchwałą rady ministrów, aby delegat polski z Mińska przybył do Brześcia i złożył relację o przebiegu dotychczasowych obrad, ma wyjechać do Brześcia wiceprezydent ministrów Daszyński.

## GENERAL WEYGAND ODZNACZONY „VIRTUTI MILITARI”.

Warszawa, 26. sierpnia.

(Telef.) (G) Gen. Weygand odznaczony został orderem „Virtuti Militari”.

## GEN. WEYGAND ŻEGNA POLSKĘ.

Warszawa, 26. sierpnia.

(PAT.) Gen. Weygand opuszczając Polskę, nadesłał na ręce hr. Adama Zamoyskiego list następującej treści: W chwili opuszczenia Warszawy gen. Weygand przesyła wyrazy wdzięczności obywatelom wielkiej stolicy równie spokojnej w chwili zwycięstwa, jak i zdecydowanej, w chwili niebezpieczeństwa.

## SADY DORAŻNE NA RUSI PRZYKARPACKIEJ.

Praga, 26. sierpnia.

(PAT.). Dzienniki donoszą, że w nadgranicznych prowincjach Rusi karpackiej zaprowadzono sądy dorażne.

## PROJEKT WZNIESIENIA POMNIKA ARMII OCHOTNICZEJ.

Warszawa, 26. sierpnia.

(Telef.) (G) „Gazeta Poranna” ogłasza wywiad z gen. Hallerem, w którym wyjaśnił, że armia ochotnicza nie tworzy odrębnego ciała. Liczy ona około 100.000 ludzi, z których część została wcielona do armii regularnej, część zaś walczy w oddzielnych formacjach. Armia ta, której duch jest niezłomny, bije się doskonale, powstał projekt postawienia pomnika armii ochotniczej na polach Ossowca.

## W kierunku na Krasne posuwamy się naprzód

Lwów, 26. sierpnia.

Wydział II Sztabu D. O. G. informuje: W kierunku na Krasne i na południe od tej miejscowości posuwamy się naprzód. Na innych odcinkach sytuacja bez zmiany.

## Złoto i srebro dla Ojczyzny!

Lwów, 26. sierpnia.

Otrzymujemy następującą odezwę:

**POLKI!**

### „OJCZYŻNA W POTRZEBIE!”

Bije godzina przeznaczenia. Godzina ta przelazie i nie wróci. Czy nie zmarnujemy jej? Czy okażemy się jej godni? Czy uczynimy wszystko, co w mocy naszej dla Ojczyzny, która, jest w potrzebie?

Bracia nasi, mężowie, synowie idą, lub już poszli, by dać Polsce — co człowiek może dać największego: życie i krew.

**A my, kobiety, co my czynić mamy?**

Obok prac pomocniczych i zastępczych, które słusznym i ważnym jest, byśmy wzięły na swe barki, gdzie jest ofiara, którą nam dziś złożyć przeznaczono, która my mogłybyśmy przechylić szalę historii?

Kobiety polskie! Jest sposób, by na te krwią obciążonej szali dziejowej zaważyć. Oto trzeba na drugą szalę tej wagi rzucić — złoto!

Bo krew i złoto, to są dwie potęgi, które obracają dziś koła historii. Złoto jest krwią nowoczesnych państw państwowych. I dlatego organizm państwowy Polski jest tak anemiczny i słaby, że brak mu tej „złotej” krwi, że skarbiego papierami jeno szelosi.

I dlatego nagrawa się z nas wróg, z nieufną obojętnością lub z pogardliwym współczuciem patrzy na nas sprzymierzeniec.

A przecież złoto i srebro w kraju jest. Najbardziej ma choć obrączkę, czy łańcuszek, czy krzyżyk, czy medalik złoty lub srebrny. A są i tacy, co posiadają całe zapasy monet srebrnych i złotych, zamkniętych mocno w skrzyniach, jak lśni znów kosztowności w szkatułach, lub srebro i kredensach.

Pieniędzy — a miedzy nimi złota i srebro — kość mają Polacy, tylko Polska ich nie ma. Hańba to i wstyd dziś, gdy Ojczyzna w potrzebie.

Kobiety polskie! w waszej leży mocy — odepnąć te skrzynie i szkatuły, pozdejmować zrak i szyi waszych i waszych bliskich kosztowne ozdoby i napełnić nimi — skarbiec Ojczyzny.

Sprawmy to, by złota bolszewickiemu, splamionemu krwią ofiar, którym ją zagrąbiono, prze-

ciwstawić mógł Rząd Polski złoto nasze, na którym nie ciąży iza ni krzywda nieczyja, złoto czyste, nie wydarte gwałtem, lecz dobrowolnie oddane Ojczyźnie.

Matki-Polki! Ojczyźnie oddajcie już synów waszych, a oni oddają Jej młode życie swoje. — Czyż marzą błyskotka, choćby nią była gramiątka jakaś, choćby obrączka ślubna, czyż może być dla nas droższą nad życie naszych dzieci? Pośladanie metalowego świecidełka, czyż może być cenniejszym i miłszym nad honor i nad byt tak cenniejszym odzyskanie, a tak strasznie zagrożonej dziś Ojczyźnie?

Oddajmy więc Ojczyźnie cały zapas tych błyskotek. Wzamiem otrzymywać będziemy pamiątkowe żelazne odznaki. Niech na mczyjej pierśi nie zbrakuje tej odznaki, która będzie prawdziwie historyczną pamiątką.

Piętnem pogardy postawimy znaczyć każdego i każdą, kto na ulicy, w tramwaju, gdziekolwiek przed ludźmi pokaże się ze złotem lub srebrem na sobie, — kto nad honor i byt narodu sam bardziej ukochnął odrobiny martwego kruszcu.

Ofiara nasza niech będzie pełna. Im będzie pełniejszą tem wielokrotniejszy będzie Jej owoc. Podniesie się nasz kredyt i waluta, spadną ceny towarów, życie straci się łatwiejszym i lepszym. Tak sama ofiara stokrotnym wzmocni się zyskiem.

Spieszmy więc oddać złoto i srebro nasze — dla Ojczyzny!

Złoto i srebro przyjmuje codziennie NARODOWA ORGANIZACJA KOBIET we Lwowie przy ul. Ossolińskich l. 11 od godz. 11—1 i od 5—7 w.

## O zadaniach O. L. O.

Dowódca O. L. O., major Sulimirski, wydał następującą odezwę:

**OBYWATELE!**

Na rozkaz Dowództwa Okręgu Generalnego objąłem Dowództwo O. L. O. w czasie, gdy nieprzyjaciel całą siłą parł na Lwów. Pragnienie zabezpieczenia kresowej stolicy i troska o jej ocalenie, górowały wówczas nad wszystkim.

W owych ciężkich chwilach spełnili obywatele zgrupowani w O. L. O. nałożony na nich obowiązek — dali nowy dowód silnego poczucia odpowiedzialności, a nie zawadzając w potrzebie,

stworzyli nieprzemijające wartości. Stroje elizabetańskie są po dziś dzień wyrazem potęgi i majestatu. Styl Maryi Antoniny nie zniknął prawie z warsztatów mody; osobistym smakiem zmarłej niedawno cesarzowej Eugenii kieruje się po dziś dzień główna firma paryska, zaopatrująca dwory królewskie.

Wśród wybitnych artystek dramatycznych Sara Bernhardt i Ewa Lavalliere wzbogaciły modę utworami swojej fantazyi.

Z tego punktu widać jest rzeczą zrozumiałą, że nawet kobiety o wysokiej inteligencji, zajmujące się polityką, nauką i sprawami społecznymi, poświęcają sporo czasu i myśli modzie, studyując style ubiegłych epok, zwiędzając światowe zebrania, by z chaosu nowych pomysłów wybierać, kombinować i stworzyć coś indywidualnego.

Deskonala sposobnością do studyów krytyczno-porównawczych są wielkie paryskie wyścigi: Grand Steeple w Antenill i Grand Prix w Longchamps. Dostarczyły one dużo materiału do pracy twórczej dla jesiennego sezonu miod. Nie wchodząc w szczegóły, ograniczymy się do ogólnych wskazówek. Co do materiału i co do fasonu, zauważono tym razem większą niż zazwyczaj jednorodność. We wszystkich niemal rodzajach konfekcy damskiej, zapanaowała jako materiał przejściowy — tafta, jako fason, wąskie, plisowane faldeczki. Tafta w nowoczesnym wyrobie, miękka, niepekająca, tafta czarna i biała i w wszelkich możliwych kombinacjach, tafta mieniąca się: zielono-niebieska, cerisowo-poniedziela, pasowistałowa, brzoskwińowo-kremowa. Spódnica bądź to cała w drobne faldeczki, bądź na wąskiej gładkiej spodniczce plisowana tunika, albo wreszcie cała kaskadą plisowanych falbanek. Co do kro-

napelnili społeczeństwo otuchą i ufnością w zwycięstwo naszej sprawy.

Dziś, gdy watahy nieprzyjacielskie znajdują się w odwrocie, zadania Dowództwa O. L. O. rozszerzają się na cały obszar D. O. G. Lwów. Powiatowe organizacje O. L. O. z bronią w ręku stawały o ok żołnierza, by bronić całości Rzeczypospolitej. Obecnie potrzeba chwili wkłada na nas niemniej ważne zadania. Bohaterski żołni rz wypędza wroga z ziemi naszej! O. L. O. powołaną jest do współpracy z żołnierzem i pomagania mu w ciężkim zmaganiu się z wrogiem. Nie będą mogły zbłąkane bandy wroga niepokoić i trwożyć spokojnych mieszkańców, gdy czuwać będzie O. L. O.

Znajdzie pomoc walną żołnierz, gdy ustrzeżone zostaną objekty państwowe, gdy istnieć będzie dobra służba bezpieczeństwa i utrzymanym będzie ład i porządek.

Niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło — bezwzględnie konieczne są hart i dalsze wytrwanie. Z bronią u nogi, trwać musimy do chwili, gdy życie wróci w normalne tory. Dlatego wzywam O. L. O. i wszystkie organizacje w skład tej wchodzące, a to: M. S. O., tak Lwowską, jak i prowincjonalne, Związek Strzelecki, Harcerza i Egzekutywę Akademicką do dalszego ścisłego spełniania przy tych obowiązków.

Kto zaś z obywateli nie rozumiejąc powagi chwili, nie wstąpił dotąd jeszcze w szeregi O. L. O. — niech uczyni to natychmiast — nie długo już bowiem zażąda od nas społeczeństwo zdania sprawy ze spełnienia, czy zaniebdania obowiązków!

Niechaj nami nie kierują żadne inne względy, prócz myśli o dobru Ojczyzny!

Wit Sulimirski, m. p.

Kapitan i Dcw. O. L. O. przy D. O. G. Lwów

## KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek, 26 sierpnia „Faust”, opera w 1 aktach.

Piątek, 27 sierpnia „Noc w Wenecyi”, operetka w 3 aktach.

Sobota, 28 sierpnia „Pomysł panny Franciszki”, komedia w 4 aktach.

## Paryskie mody przejściowe.

Moda a charakter. — Styl indywidualny. — Twórczyni mody. — Studya porównawczo-krytyczne. — Wielkie wyścigi paryskie. — Panowanie tafy i plisowanych fałdów. — Przedstawienie sukni — Nowy dekoltaż. — Kapelusze bez daszka. — Moda obecnie uwypakująca zalety naturalne. — Mniej wielkich piękności, a więcej piękna.

Paryż, w sierpniu.

Wojna wojną, a zmiana pór roku idzie swoim trybem i stawia imperatywne żądania przystosowania odzieży do normalnych warunków. Tak więc w chwilach wolnych od pracy społecznej i patriotycznej; nasze panie studyują żurnale i pragną zbadać, jakie wyroki, jakie rozkazy i zakazy wyda Paryż na sezon jesienny, jakie nowe kombinacje fasonów i kolorów obmyślają — dziś jeszcze przy zamkniętych drzwiach artystki sztuki toaletowej. Nie od rzeczy więc będzie pogawędzić o nich.

Przygotowanie całej kolekcji nowych modeli, to rzecz niełatwa. Każdy model jest hazardem, a sukces jednego modelu często pociąga za sobą bankructwo drugiego. Naogół jednak zauważyć można, że idea wyzwolenia, która jest jedną z pozytywnych zdobyczy wojny, wniknęła także w dziedzinę mody, natchnęła ją większą swobodą, zniósła kategoryczność jej nakazów i rozszerzyła pole dla upodobań indywidualnych. Istnieje obecnie w Paryżu prąd propagujący zapatrywanie na sprawy mody z wyższego stanowiska, szerzący zrozumienie, że toaleta może być modną, a równocześnie odpowiadać charakterowi indywidualnemu. Historia zna cały szereg kobiet, które wprawdzając do swych toalet styl indywidualny,

ju przeważa linia akcentująca smukłość. Staniki długie, przylegające, spódnice u dołu przedłużone do dziesięciu centymetrów odległości od ziemi.

Nowy rodzaj dekoltaży: Z przodu czworobok u dołu szerszy niż u góry, plecy pod szyją, do koła wycięcia wysoka, stojąca plisa, zwięzająca się do zgubienia ku ramionom (Marią Stuart) i wewnątrz obszyte drobnutko plisowaną taftą, co tworzy doskonałe tło.

Plisy przeniosły się także do kapeluszy. Wazka plisowana wstążka w jednym lub w dwóch kolorach, np. czarna i biała, granatowa i biała, lub brązowa i biała, umocowana na drutach, tworzy kryse i główkę, której denko zrobione z gładkiego tiulu lub cienkiej koronki. Są też kapelusze obchodzące się zupełnie bez daszka: gładki bandean z aksamitu opasuje ciasno głowę, z obu stron dwa cienkie skrzydła przytwierdzone krzyżującymi się ponad głową prawie niewidocznie aksamitkami lub wstążeczkami.

Jako rezultat wszystkich przeglądów zebranych skupiających świat elegancji stwierdzić można, że w strojach obecnych wszystkie prawie kobiety — o ile tylko takt i wrodzona przyzwolność powstrzymuje je od przesady — wyglądają korzystnie — a jest to właśnie wynikiem owej swobody i możliwości uwypakowania zalet indywidualnych, które cechują modę nowoczesną. Mrs. Asquith, w swej świeżo w Londynie wydanej sensacyjnej autobiografii, porównując towarzystwo dzisiejsze z towarzystwem z lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia, zapytuje z żalem: „Gdzie się podziały wszystkie „wielkie piękności”? Znany portrecista Filip de Laszlo dał na pytanie to słuszną odpowiedź: „Mamy dziś mniej wielkich piękności, lecz za to mamy więcej piękna”.

Niedziela, 29 sierpnia „Rycerskość wieśniacza” i „Fajace”, opera.

Poniedziałek, 30 sierpnia „Noc w Wenecji”, operetka w 3 aktach.

Początek przedstawień o godz. 7 wiecz.

Chochlik w Coloseum. Zapelniony program 2 zabawne farsy: „Dorożkarz w załotach” i „Idjota”, nowo zaangażowane siły solowe i Bioskop. Bilety u Gabyriela, Legionów 3. 1501

(g) Szaruga. Dość tego używania! — rzekła sobie zirytowana pani Aura i nie bacząc na to, że kalendarz wskazuje jeszcze wyraźnie lato, obdarzyła nas iście jesienną chlupą. Oczywiście skorzystały z tego zaraz półoficyjalne zbiorniki deszczówki w naszym mieście, wyboiska w chodnikach, gromadząc wielkie zapasy wody „na wszelki wypadek”. Wskutek tego przełście ulicą jest bardzo utrudnione, ale magistrat czyni bardzo słusznie, nie chcąc chodników naprawić. A nużby — myślą sobie w ratuszu — kiedyś bolszewiki, albo inne mongoly odcięli nam Dobrostanę — i co wtedy? Całkiem co innego, jeśli na każdej ulicy będziemy mieli pełne rezerwoary wilgoci! Ale my zawsze zbyt krótkowzroczni, by dojrzeć mądrość intencji magistrackich, i z tego nawet gotowibyśmy kuć akt oskarżenia przeciw naszej magistraturze gm. nnej. O niewdzięczni!

Lwowska kawaleria ochotnicza. Piszą nam: Formująca się we Lwowie jazda ochotnicza miała w początku formacji nieprzezwyciężone trudności z powodu braku koni. Na kraj najbardziej chyba w Polsce z koni ogolonych nie bardzo w tym względzie można było liczyć. Formacyi przyszła niespodziewana a nadzwyczaj wydatna pomoc ze strony p. Delegata Rządu przy zarządzie ziem Wołynia i frontu podolskiego Unruha. Mając w swej dyspozycji ewakuowane z Podola i Wołynia konie wymienionej zarządu, del. Unruh użył całej swojej energii w tym kierunku, by możliwie największą ilość zdalnych koni oddać do użytku Armii Ochotniczej. Dzięki jego osobistej inicjatywie i zrozumieniu nagłej potrzeby chwili, pierwsze oddziały jazdy mogły wsiąść na koń i stać się srodkiem, koło którego grupuje się nowe formacje jazdy. Godnemu naśladowania poczuciu obywatelskiemu p. Unruha wyraża Dowództwo M. O. A. O. swoje uznanie i wdzięczność.

Kto z pp. kolejarzy lub pasażerów, jadących w przedostatnią środę 18 bm. nocnym pociągiem w stronę Stryja wie, co się z tym pociągiem stało, tj. czy prawdziwą jest wersja, że został on zagarnięty przez oddział bolszewicki? W szczególności, ktoby wiedział, co się stało z jadącym tym pociągiem porucznikiem Kazimierzem Gella, niech zechce łaskawie poinformować nas o tem w redakcyi „Gazety Wieczornej”, Sokola 4, codzień między 9—2 lub 6—10 wieczór.

(g) Z bibuly propagandy tycznej. W Warszawie poczęło wychodzić bardzo ładnie wydawane pismo o wyraźnych tendencjach propagandy antybolszewickiej pt.: „Szrapnel”. Dowcipnie ilustrowany ten tygodnik przynosi ośm kolumn ulotnych utworów wierszem i prozą, zwróconych ostrzem satyry przeciw ustrojowi sowieckiemu. — Poważniej pomyślany, lecz ten sam szlachetny cel propagujący, jest warszawski „Ochotnik”, pismo poświęcone sprawie Obrony Narodowej. Prócz tego pojawiła się w Warszawie bardzo udatna jednodzielnówka pt.: „Pospolite ruszenie”.

Zapomoga dla nauczycielek szkół prywatnych. Zarząd Koła lwowskiego T. N. S. W. zawiadomiła swoje członkinie, nauczycielki szkół prywatnych, w których imieniu wniosł prośbę o zapomogę do Ministerstwa W. R. i O. P., iż zapomoga ta została już wyasygnowana i podać ją można osobistie u prezesa Koła w godz. urzędowych (12—1 przed poł. i 6—7 po poł.) w lokalu Towarzystwa.

„Dzieci na wieś”. Na mocy uchwały Komitetu „Dzieci na wieś” kończą się czynności w półkolonjach lwowskich w niedzielę dn. 29 sierpnia br. po rozdaniu obiadu. Gremialnego uroczystego zakończenia nie będzie z powodu obecnych ciężkich chwil. Natomiast naczelnictwa poszczególnych Ognisk zechcą w sobotę dnia 28 sierpnia urządzić w najbliższych kościołach parafialnych nabożeństwo dziękczynne, poczem o ile to możliwe odbyć

lokalną mroczystość, złożoną z przemówienia i śpiewu.

Stowarzyszenie gospodnio-szynkarskie wraz z sekcją restauratorów i kawiarni objawiło chęć stałego opiekowania się i aprowidowania chorych i rannych w szpitalach. Dlatego też Obywatelski Komitet wykonawczy Obrony Państwa w porozumieniu z Wydziałem Stowarzyszenia zaprasza wszystkich Członków Stowarzyszenia na zebranie, które odbędzie się w Ratuszu (sala obrad Rady miejskiej) w czwartek 26 bm. o godz. 6 po południu. Reprezentanci wojskowości i rządu przyrzekli współdziałanie w zebraniu.

Kurs samarytański. Od 1 do 15 września br. odbędzie się w klinice dziecięcej ul. Głowińskiego 1. 5. kurs samarytański dla starszej młodzieży szkolnej w wieku od 15—18 lat włącznie. Informacyi zasięgać można w kancelaryi kursu na klinice od 25 sierpnia o godzinie między 3 a 5 po połud. Aby umożliwić i tej młodzieży, która jeszcze wojskowo nie służy, ani nie jest zajęta pracą dla frontu, nabycie wiedzy tak bardzo każdemu potrzebnej, która w przyszłości może być z korzyścią dla Ojczyzny spożytkowana, wskazaniem byłoby, aby rodzice i opiekunowie zachęcali młodzież i ułatwili jej wzięcie udziału w kursie, który za inicjatywę Ministerstwa zdrowia publicznego i Okręgowego Urzędu Zdrowia we Lwowie, odbędzie się pod kierownictwem prof. Dr. Groera.

Czołówka harcerska wyjeżdża co tygodnia w pole. Krewni, znajomi lub przyjaciele żołnierzy skautów mogą składać listy, przesyłki lub dary w Poczcie skautowej, Sokola 7 II p. między 5—7 po południu.

KOMUNIKAT

Na rzecz „Wszystko dla frontu” złożono 32.50 marek zebrane przy loteryjce na zebraniu katol. Zw. Polek z I. i V. dzielnicy w Pasażu Mikolascha, P. Żechowska 200 Mk, Sąd połowy XIII, dyw. 500 Mk. Dzieln. VI, O. L. O. (MSO.) 500 Mk:

Narodowa Organizacja Kobiet złożyła w Kom. „Wszystko dla frontu” 450 Mk za pierścionek z tunkusem i kołczyki z rantami (oszacowane przez jublera), które zostały złożone na tacę w kościele św. Elżbiety.

Komitet zbiórki Związku kupców chrześcijańskich we Lwowie, zebrał od swych członków na rzecz żołnierza na froncie 51.515 mk., którą to kwotę użyto następująco: 1) Zakupiono 1000 koszul i ofiarowano przez OML. dla żołnierza ochotnika na froncie. 2) Zakupiono za 10.000 mk. artykułów spożywczych i papierosów i oddano przez Czerwony Krzyż, dla stacyi posiłkowej na głównym dworcu. 3) Zakupiono ze resztę 11.515 mk. artykułów pierwszej potrzeby, dla przystani posiłkowej żołnierza polskiego na Podzamczu. Dalsze składki w gotówce i naturalach przyjmuje Komitet ul. Lindego 6 I. p. Uchylających się członków od składania datków, ogłosimy nazwiska w następnym sprawozdaniu. Nazwiska ofiarodawców podaje „Gazeta Lwowska”.

Osoby, pochodzące ze wschodnich powiatów Małopolski, obeznane z pracą agitacyjną na wsi, uprasza się o zgłaszanie się w Referacie prasy i propagandy M. O. A. O. Akademicka 5, w godzinach urzędowych od 9—1 i 3—7.

Na Stację Posiłkową Czerwonego Krzyża złożył p. Władysław Gniewosz 6 flaszek wina, za które to imieniem rannych żołnierzy składam serdeczne podziękowanie. Jadwiga Zgórska.

Prezes Zw. Strzeleckiego w Borystawiu p. Małkowski złożył w Komitecie „Wszystko dla frontu” 13.271 Mk., zebrane przez pp. Skaczyńską i Strzemeską, za który to dar składa Komitet najserdeczniejsze podziękowanie.

Na rzecz Armii Ochotniczej złożyło Stowarzyszenie Piekarzy kwotę 3.500 Mk., za który to dar składa w imieniu Armii Ochotniczej najserdeczniejsze podziękowanie. Lamezan-Salins, gen. por.

Członkowie Sekcyi nauczycielstwa T. N. S. W. tudzież Egzekutywy studentek, oraz inne panie, któreby chciały wziąć udział w zbiorce na przedmieściach miasta zaprasza się na posiedzenie w piątek 27 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu „Wszystko dla frontu”, pl. Akademicki 1, celem omówienia bliższych szczegółów zbiórki i podjęcia legii i puszek.

Rozmaitości.

(r) Powrót bokobrodów. Jak piszą dzienniki angielskie — wydrzwiane bokobrody powróciły na nowo do łaski. Od dość długiego czasu ideałem anglo-saskiej piękności męskiej były zupełnie gładko wygolona twarz. Moda ta spowodowała zniknięcie bokobrodów, które za czasów królowej Wiktoryi były tak lubiane i bez których nie pokazałby się żaden elegant na ulicy. Teraz zupełnie młodzi „dandies”, paradują dumnie z tą ozdobą rodzaju męskiego. Jak przepowiadają, nastąpi w tej dziedzinie mody męskiej zupełna rewolucya, gdyż krótki wąsik angielski zastąpiony zostanie przez wąs długi, gęsty i znwadyacko podkręcony.

(k) Upały w Ameryce. Nowojorski sprawozdawca „Times’a” donosi swemu dziennikowi, że miasto oczekuje wielkich upałów, które od dawna już zapowiedziane były przez meteorologów. W Cneco w ostatnich dniach termometr Fahrenheita wskazywał 114 stopni (= 45 stopni Celsjusza). Od przeszło 40 lat nie zauważono tak wysokiej temperatury. W cieniu temperatura wynosiła 100 stopni. Wiele fabryk zostało z tego powodu zamkniętych.

KOMUNIKAT.

We Lwowie, 24 sierpnia 1920.

CUKIER.

W pierwszych dniach września sprzedawać będą sklepy rejonowe, miejskie i konsumowe cukier żółty w racyach po 300 gramów na kartkę Nr. 9 po cenie 16.50 marek za kg. prócz kosztów opakowania.

Asygnaty cukrowe wydawane będą dnia 27 sierpnia w piątek Pp. Kupcom rejonowym dziel. I, II, III, IV i V, dnia 28 sierpnia w sobotę Pp. Kupcom rejonowym dziel. VI oraz Zarządcom Konsumów i Zakładów.

Pp. Mężów zaufania uprasza się o zgłoszenie się w Departamencie XVII B. Magistratu w dniach 30 i 31 sierpnia w godzinach między 5 a 7 po południu celem odbioru kart spożywczych cukrowych, za które należy następnie pobierać od publiczności po 20 fenigów za sztukę.

Zarazem wzywa się właścicieli i zarządców realności, by przy odbiorze kart cukrowych wręczali mężom zaufania wykaz osób które wyjechały ze Lwowa. 4173

Miejski Zakład aprowizacyjny.

Śmierć tajemniczej kobiety-szpiega

Krewna ekscesarza. — Awanturnicze życie kobiety-szpiega. — Działalność szpiegowska na rzecz Niemiec. — Aregzowanie.

Nowy Jork, w sierpniu.

W nowojorskiem sanatorium zmarła niedawno pewna dama, nazwiskiem Marya Kretschmann d. Vitorica, która zwróciła na siebie uwagę władz, gdyż, jak się okazało, była ona bardzo niebezpiecznym szpiegiem. Tajna policja ostatnimi czasy śledziła ją pilnie.

Jak podają amerykańskie dzienniki — zmarła była córką pruskiego generała i dalszą krewną ekscesarza niemieckiego. Była to osoba o niepospolitej inteligencji — młodo widzianna i poważana w najprzedniejszych towarzystwach berlińskich. Należała do najrozmaitszych związków, a ze szpiegami żyła na poufalej stopie. Dalej, podają, że była ona niebezpieczną intrysantką, która swych wybitnych zdolności politycznych używała do najpodlejszych celów.

Całe jej życie było pełne awantur. Kojarzyła małżeństwa, przez które docierała do politycznych kregów, osiągając tem samem swój zamierzony cel. Jako młoda dziewczyna poślubiła bar. Kretschmanna, Niemca, znakomitego rodu, z jakiego też i sama pochodziła. Małżeństwo początkowo bardzo dobrze się układało, z czasem jed-

tak przyszło do obopólnych nieporozumień, gdyż bar. Kretschmann nie mógł ściegnąć by żona jego była szpiegiem. Bez zezwolenia męża oddała swe usługi zagranicznemu urzędowi wywiadowczemu i z tego powodu małżeństwo zostało sądownie rozwiązane.

W 1917 r. poślubiła powtórnie Argentyńczyka Józefa Emanuela de Victorica, a uczyniła to — jak sama zeznała, tylko dlatego, by móc uzyskać paszport na wyjazd do Ameryki i uchodzić za żonę Amerykanina. Tam też kontynuowała dalej, rozpoczętą pracę szpiegowską.

W końcu aresztowano ją, — w eleganckim hotelu „Nassau” w Long Island, uroczej miejscowości kąpielowej Ameryki — pod pretekstem dążenia wszelkimi siłami do wywołania rewolucji w Irlandyi, dalej za spowodowanie eksplozji bomb na okrętach angielskich, do których to robót miała z góry przygotowane plany. Wkrótce jednak, jak się okazało — zapadła Kretschmann de Victorica na gruźlicę i na tej podstawie przeniesiono ją z więzienia do szpitala wojskowego. Po byt ciężko chorej okazał się jednak także niemożliwy i na własne jej żądanie za pokryciem przez nią wszystkich kosztów przewieziono ją do nowo jorskiego sanatorium, otaczając silną strażą.

Dziwnym zbiegiem okoliczności zmarła niedawno w powyższym sanatorium na tą samą chorobę, Turczynka, Despina Dawidowicz Storch, która również była szpiegiem.

Częste przystępowania — ubolewają niemieckie gazety — męczycy bardzo chora, tem bardziej, że była ona nałogową morfinistką, a obecnie potrzebowała wielkiego spokoju. Po drugim wybuchu krwi, nie mogąc przyjść do siebie, zmarła w kilka godzin po ataku.

Niemieckie gazety zaprzeczają wiadomości, jakoby zmarła była krewną niemieckiego ekscesarza i żądają dowiedzenia prawdy rozlicznym czynionym jej zarzutom. (k)

## Ekonomista.

### Bilans handlowy i płatniczy Anglii.

Lwów, 26. sierpnia.

(Sp.) Wedle sprawozdania „Board of Trade” o handlu zagranicznym Anglii, zmniejszyła się w lipcu br. nadwyżka importu na 8 milionów funtów szterlingów, a zatem jest mniejsza od cyfr przedwojennych, co wskazuje na stały wzrost handlu angielskiego, stającego się czem raz bardziej pasywnym. W lipcu br. był eksport Anglii o 21 milionów funtów większy, aniżeli w miesiącu poprzednim, import o 7 milionów funtów niższy, zaś reeskont o 2,3 miliona funtów st. niższy. Do artykułów, których eksport stale wzrasta, należą w pierwszym rzędzie półfabrykaty i fabrykaty.

Nietylko bilans handlowy Anglii wykazuje znaczną poprawę i dążenie do aktywności. W o wiele większej mierze dotyczy to bilansu płatniczego, na który składają się dochody z zagranicznych lokat kapitału angielskiego, z żeglugi morskiej i z innych świadczeń. Bilans ten wedle oszacowania „Board of Trade” wykaże za r. 1920 aktywa 180 milionów funtów.

Jeżeli mimo to kurs funta szterlinga w Nowym Jorku nadal niekorzystnie się kształtuje, to przypisać to należy, zdaniem „Economist” licznym zakłopotaniom artykułów sezonowych, czynionym w ostatnich tygodniach, oraz tej okoliczności, że poważna część angielskiego eksportu skierowaną jest do wyczerpanych wojną krajów, którym przyznane być muszą długoterminowe kredyty na zapłatę towarów, z Anglii sprowadzanych. To też faktyczna, a nietylko cyfrowa, korzystna sytuacja Anglii zależna jest od gospodarczej odbudowy Europy.

### Kronika „Ekonomisty”

(Sp.) Monopoli nafty w Rumunii. Wedle wiadomości berlińskich, uchwaliła rumuńska rada ministrów monopolizowanie ropy i jej produktów ubocznych.

(Sp.) Produkcja ropy w rewirze borysławskim. Produkcja ropy w rewirze borysławskim wynosiła w lipcu b. r. 4.667.75 cystern.

(t.) Zagraniczny rynek drzewny. Wedle relacji konsularnych stan rynku angielskiego w dalszym ciągu spokojny. Ilość transakcji stosunkowo nieznaczna. Wobec cen wiozennych roku ubiegłego, ceny obecne są bezwarunkowo niezmiernie wysokie. Ogólnie spodziewają się ponownej wyżki cen drzewa w ciągu lata i jesieni z powodu prac rekonstrukcyjnych, które w roku bieżącym postępują szybciej, niż w roku zeszłym, duży też wpływ na wyżkę wywrze zmniejszająca się stale wartość pieniędzy, oraz zwiększająca się cena robocizny. Skutkiem tego znajdują posłuch pesymistyczne opinie, że ceny w roku przyszłym będą bez porównania wyższe, rok zaś 1922 będzie rokiem powszechnego braku drzewa. Ciągła wyżka cen spowodowana jest tą okolicznością, że zagraniczni eksporterzy wyzyskują obecne zapotrzebowanie drzewa w Anglii, żądając niebywałych cen, które importerzy angielscy muszą im płacić. Mimo to, w roku bieżącym zapasy drzewa w Anglii są znacznie większe w porównaniu z zeszłorocznymi. Wogóle rynek drzewny charakteryzuje się pewną nerwowością i brakiem chęci zawierania kontraktów na dalszą metę.

(Sp.) „Wagon” fabryka wagonów w Ostrowie. „Gazeta Ostrowska” podaje kilka szczegółów o nowopowstałej fabryce „Wagon”. Na 17.150 kilometrów całej długości naszych kolei żelaznych powinniśmy mieć 158.000 wagonów licząc średnio 93 wagonów na każde 10 km. linii. Z tego posiadamy dziś zaledwie połowę a reszta jest do zrobienia. Wielkość przedsiębiorstwa fabryki „Wagon” wynika stąd, że z liczby 74.000 wagonów, których brak naszym kolejom, spółka „Wagon” zbuduje sama trzecią część. Zakłady fabryki „Wagon” będą największą fabryką wagonów w Polsce i jednym z największych zakładów tego rodzaju w Europie wogóle. Produkcja przez cały rok 2.500 wagonów towarowych i 600 osobowych rocznie. Budowane będą wszelkie wagony towarowe i osobowe najlepszych klas, wagony sypialne i restauracyjne. Liczba robotników przekroczy 3.000 osób, ilość urzędników dosięgnie 200. Na terytorium fabrycznym stanie kolonia robotnicza, obliczona na 400 rodzin. Uskutecznić jej budowę będzie fabryka wspólnie z miastem. Dokoła przedsiębiorstwa powstaną najróżniejsze kooperatywy budowlane, spożywcze i inne. Uruchomiono 8 tartaków, które dostarczą budulcu. Od października rozpoczyna fabryka na razie remont wagonów z wydajnością w przybliżeniu 60 wagonów miesięcznie.

(Sp.) Walory naftowe na giełdzie wiedeńskiej. Mimo stale słabej tendencji na giełdzie wiedeńskiej, już od tygodni trwającej, zainteresowanie dla walorów naftowych tak donosi Towarzystwo Naftowe, utrzymuje się. Galicja, Fanto i Karpaty notowały w ostatnich dniach wyżej mimo postępów bolszewickiej armii i wynikającego stąd krytycznego położenia dla Polski, które to położenie część wiedeńskiej prasy przedstawia w przesadny sposób. Ruch tychże akcji był następujący:

	19 sierpnia	18 sierp.
Fanto	K 17.150 (+ 950 dn. popr.)	18.850
Galicja	„ 21.850 (-1810 „	21.350
Karpaty	„ 10.530 (+ 730 „	11.400
Apollo	„ 3.915	4.100
Schodnica	„ —	12.490

Powody nagłej wyżki kursowej walorów naftowych miały swe źródła w Berlinie. Należałoby jeszcze zaznaczyć, że większość akcji wymienionych polskich przedsiębiorstw znajduje się w zagranicznych rękach. Okoliczność ta jest dowodem silnej wiary w rozwój tych przedsiębiorstw i stanowi zarazem gwarancję pewności, z jaką zagranica odnosi się do walorów naftowych.

## OGŁOSZENIA

### POSADY I PRACE

Zarząd realności lub zajęcie biurowe przyjmie dr. praw z okolic zajętych. Warunki wedle umowy. Oferty pod „Dr. H.” w Admin. „Por.” 4168

Państwowy Zakład dla umysłowo chorych w Kułparkowie, przyjmie natychmiast emeryta na posadę kasyera. Wynagrodzenie wedle umowy, 4162

### MIESZKANIA, LOKALE, SKŁADY

20 kilogramów maki, pięć kilogramów cukru dam za odwołanie pokoju lub dwóch z kuchnią. Zgłoszenia pod „Amerykański” „Gaz. wieczorna.” 4175

Poszukuję 2 pokoi z kuchnią, za wynagrodzeniem w śródmieściu. Litwak, Rzeźnicka 9. 4163

### KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIRNA

Urządzenie z fortepianem (Bösendorfer) natychmiast do sprzedania ewentualnie z mieszkaniem 2 pokoje, kuchnia, balkon. Wiadomość w Adm. „Gaz. Wiecz.” 4176

### ROZMAITE

Akuszarka przyjmuje Panie na czas słabości, udziela porad, dyskretys. Lwowskich dzieci (Polna) 7. 4177

Poszukuję umieszczenia dla uczennicy II. Gimnazjum przy inteligentnej małej rodzinie (bez różnicy wyznania). — Zgłoszenia pod „Sierota z lepszej rodziny” do Admin. „Por.” 4169

Kapelusze i woale żalobne, modne i tanio poleca M. Tonolnicka, Kopernika 1, nad apteką Mikolascha. 4049

Fracownia bielizny i pończoch „Ka os”, ul. Kopernika 1, 12. — Podrobienia i naprawa pończoch specjalnymi maszynami. 4167

Wspólnika z kapitałem 100.000 Mk. poszukuję do rentownego przedsiębiorstwa. Służę referencjami. Zgłoszenia pod „Zagraniczny 100”, do Adm. 4164

### Podpisujcie

Polską Pożyczkę Państwową!

### PRZECZYTAJCIE NAJŚWIEŻSZY NUMER

## SZCZUTKA!

SZCZUTER, to najpoczytniejszy dziś tygodnik satyryczny w Polsce,

SZCZUTER, to niezawisły organ satyry politycznej, — — — — —

SZCZUTER, to najm. lektura w sez. podróży wgóry, nad morze i do zdrojow.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA  
WYNOŚI . . . . . 16 Mk.

CENA POJEDYŃCZEGO  
NUMERU . . . . . 5 Mk.

Do nabycia w Administracji, Lwów,  
ul. Sokoła 1. 4, tudzież we wszystkich  
Biurach dziennikarskich i trafikach.